

Problematyka wypadków drogowych

Wojciech Kotowski

ZDERZENIE DWÓCH POJAZDÓW NA SKRZYŻOWANIU Z WŁĄCZONĄ SYGNALIZACJĄ ŚWIETLĄ

Do zderzenia dwóch pojazdów – volkswagena T5, poruszającego się jezdnią ulicy W. oraz renault, jadącego jezdnią ulicy O., usytuowanej pod kątem 90° – doszło w słonecznej porze dziennej i w warunkach dobrej widoczności. Obaj kierujący poinformowali przybyłych na miejsce zdarzenia funkcjonariuszy Policji, że wjechali na skrzyżowanie przy zielonym sygnale świetlnym. *Prima facie* jawi się twierdzenie, że jeden z kierujących minął się z prawdą. Mogło być to spowodowane błędem w ocenie stanu faktycznego lub świadomym poświadczeniem, w drodze ustnego przekazu, nieprawdy. Policjant bez wahania uznał winę kierującego volkswagenem T5, nakładając mandat w wysokości 300 zł. Czy był to wynik umysłowej sprawności dedukcyjnej, czy też pochopnego działania policjanta, dowiemy się po wnikliwym rozpoznaniu okoliczności

zdarzenia. Kierujący odmówił przyjęcia mandatu, a zatem sprawa została skierowana do miejscowego wydziału ruchu drogowego w celu przeprowadzenia, mocą art. 54 § 1 k.p.w., obligatoryjnych czynności wyjaśniających. Wyrażam pogląd, którego niepodobna podważyć, że wówczas, gdy przemyslenia kierującego urzeczywistniają wątpliwości w odniesieniu do okoliczności przebiegu zdarzenia, nie należy przyjmować mandatu i zyskać tym samym czas na analizę tych okoliczności, w konsekwencji prowadzącą do ujawnienia prawdy materialnej. W razie gdy kierujący dojdzie do przekonania, że jest sprawcą danego zdarzenia drogowego, może zmienić zdanie i dobrowolnie poddać się karze przez przyjęcie mandatu. W myśl dyspozycji art. 97 § 1 k.p.w. mandat może być nałożony przed upływem 60 dni od zdarzenia. W przypadku omawiane-

go zdarzenia kierujący volkswagenem T5 – co zostanie wykazane – słusznie odmówił przyjęcia mandatu.

W określonych wyżej czasie i miejscu kierujący volkswagenem T5 jechał

prawym pasem ulicy W. w kierunku skrzyżowania z ulicą O. Ruch na skrzyżowaniu, do którego się zbliżał, był otwarty zielonym sygnałem świetlnym, jak na poniższym zdjęciu:



W tym czasie na sygnalizatorze właściwym dla ulicy O. – co oczywiście – wyświetlany był sygnał czerwony,

według stanu zaprezentowanego na poniższym zdjęciu:



W chwili kiedy kierujący volkswagenem T5 znajdował się tuż przy skrzyżowaniu, na tor ruchu kierowanego przez niego pojazdu wjechał kierujący samochodem renault. Nie miał zatem najmniejszych szans bez-

kolizyjnego wyhamowania, wskutek czego doszło do zderzenia obu pojazdów, powodującego deformacje uwidocznione na poniższych dwóch zdjęciach:



Volkswagen T5



Renault

Kolejne, poniższe, zdjęcie przedstawia sytuację przedwypadkową. Jak widać, ruch ulicą W., którą jechał kierujący volkswagenem T5, jest otwarty zielonym sygnałem świetlnym. Od strony ulicy O., którą jechał kierujący renault, ruch jest zamknięty czerwonym sygnałem świetlnym. Jest charakterystyczne, że ruch ulicą O. jest zamknięty jedynie dla pierwszej jezdni poprzecznej (ulicy W.). Z kolei przejazd przez drugą jezdnię poprzeczną, względem przedłużonego ruchu dla ulicy O., jest otwarty widocznym w głębi zdjęcia zielonym sygnałem świetlnym. Kierujący samochodem

renault niewątpliwie zasugerował się owym zielonym światłem, właściwym dla następnej jezdni. Natomiast nie dostrzegł czerwonego światła dla jego pozycji w ruchu, wszak był zbyt blisko sygnalizatora, którego sygnał zasłoniła mu opuszczona osłona przeciwsłoneczna. Opuszczenie osłony było konieczne, słońce operowało bowiem intensywnymi promieniami w kierunku, z którego nadjeżdżał także kierujący. W konsekwencji wjechał na skrzyżowanie przy czerwonym sygnale świetlnym i tym samym doprowadził do zderzenia z samochodem volkswagen T5.



Dla bardziej komunikatywnego przekazu w pozycjach A – B – C przedstawiam trzy fazy przebiegu zdarzenia:

A. Stan przedwypadkowy, obrazujący skrzyżowanie utrwalone na podstawie fotomapy z naniesionymi pojazdami marek Volkswagen T5 (większy, czerwony) i Renault (mniejszy, czarny):

B. Stan przebiegu wypadku, obrazujący skrzyżowanie utrwalone na

podstawie fotomapy z naniesionymi pojazdami marek Volkswagen T5 (większy, czerwony) i Renault (mniejszy, czarny).

C. Stan powypadkowy obrazujący skrzyżowanie utrwalone na podstawie fotomapy z naniesionymi pojazdami marek Volkswagen T5 (większy, czerwony) i Renault Megane (mniejszy, czarny).

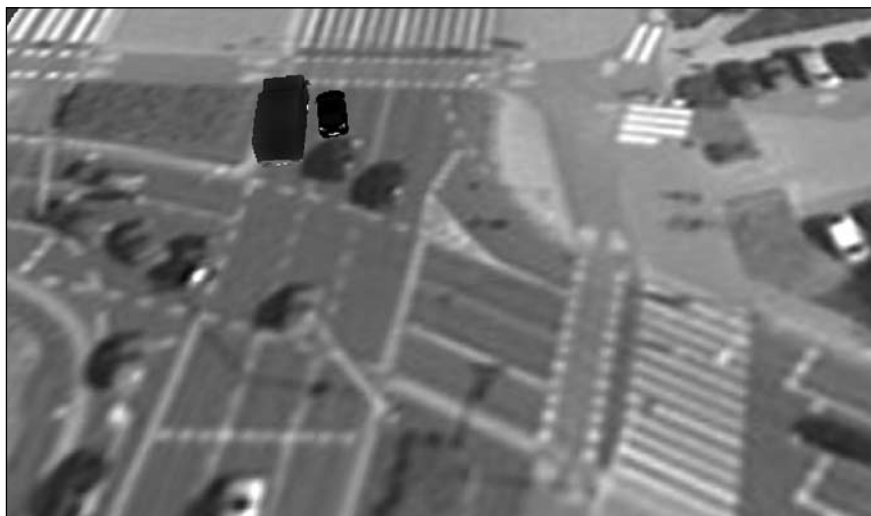
A



B



C



Poniższe zdjęcie odzwierciedla stan powypadkowy pojazdów, które nie były przemieszczane po zderze-

niu (widoczny wspomniany dowód opuszczenia osłony):



Funkcjonariusze poszli po rozum do głowy i w konsekwencji rozstrzygnęli prawidłowo, uznając winę kierującego renault. Chociaż trwało to zbyt długo, rozstrzygnięcie nastąpiło bowiem po miesiącu, ale efekt jest najważniejszy. Warto jednak wskazać, że przy odrobinie dobrej woli, którą z reguły obdarzeni są prawdziwi profesjonaliści, do słusznych spostrzeżeń

można było dojść bezpośrednio po zderzeniu.

Wyrażam przekonanie, że zaprezentowany materiał dowodowy dotyczący analizowanego zdarzenia drogowego – na szczęście bez ofiar w ludziach – jest wystarczający do wypracowania właściwej metodyki prowadzenia czynności na drodze wolnej od błędów.

Wojciech Kotowski